

**Beata Rusek**

### ***A kilku tu klika* – recenzja najnowszej książki o palindromach**

Na rynku wydawniczym dostępna jest już kolejna książka Tadeusza Morawskiego, zatytułowana *A kilku tu klika* (Poznań 2010). Jest to zbiór palindromów i jednocześnie interesujący poradnik z technikami ich tworzenia. Książka – jak w przedmowie stwierdza autor – jest adresowana głównie do „młodego, łaknącego wiedzy czytelnika”. To zarazem przykład pasjonującej lektury, która z pewnością zainteresuje każdego, kto pragnie przeżyć nietypową przygodę w świecie słownej żonglerki. A warto już na wstępie zaznaczyć, że nawet kilka chwil spędzonych w krainie symetrii liter, pozwoli inaczej spojrzeć na nieograniczone możliwości języka, a kto wie – może i przy okazji wzmocni pomysłowość odbiorcy i ujawni jego uśpione predyspozycje szaradziarskie?

Być może dociekliwy czytelnik – a szczególnie ten, któremu nie obca jest dotychczasowa twórczość ludyczna Tadeusza Morawskiego oraz jego publikacje – postawi sobie pytanie: czym tym razem zaskoczy nas znany palindromista? Z pewnością, w tej liczącej ponad sto stron książce, nie zabraknie dobrej zabawy – odnajdziemy w niej bowiem wiele przykuwających uwagę palindromów, zaskakujących nie tylko ze względu na swoją niekonwencjonalną budowę, oryginalną treść, ale też prostotę formy i tematyki. Oprócz zapoznania się z niebanalnymi symetrycznymi zdaniami, tym razem w szczególności zaproszeni zostaniemy do wypróbowania własnych sił w konstruowaniu niebanalnych zwrotów, w przeprowadzaniu różnego typu zabiegów na słowie, umieszczaniu ich w siódmach symetrii, poszukiwaniu ich sensu w zwierciadlanym odbiciu.

Różnorodność przedstawionych technik, recept na wykorzystywanie liter i słów w oparciu o pewne umowne zasady konstrukcyjne, jest niewątpliwie czynnikiem potwierdzającym elastyczność języka i tkwiące w nim nieprzebrane bogactwo form. Dodatkowo, przejrzystość zaprezentowanych metod tworzenia symetrycznych (i nie tylko) układów pozwala przekonać się, że ta mozaika językowych możliwości dostępna jest dla każdego. Chciałoby się rzec, że nie jest istotny wiek, zawód, predyspozycje – ważne są jedynie chęci. I tu kolejne nowatorstwo ze strony autora. Podzielona na kilkanaście rozdziałów książka jest z pewnością interesująca nie tylko jako „podręcznik palindromowania” dla osoby poszukującej sposobu na spędzenie

wolnego czasu, ale jest pozycją godną polecenia każdemu, komu potrzebne są wskazówki do przygotowywania rozwijających, twórczych i nieszablonowych ćwiczeń podczas pracy z dziećmi (nauczycieli, wychowawców świetlic, pedagogów).

Ludyczne cechy książki *A kilku tu klika* nie budzą wątpliwości, natomiast dydaktyczna funkcja, choć mniej dostrzegalna, jest nie mniej istotna. W tym względzie ważne jest uświadomienie sobie faktu, że zabawa słowami nie przeszkadza nauce, ale pomaga w odkrywaniu świata, natomiast radość i satysfakcja jej towarzysząca dodatkowo przyczynia się do uatrakcyjnienia procesu nauczania oraz rozwoju psychiki dziecka. Wśród korzyści wynikających z wykorzystania gatunków operujących grą słowną w nauce wymienić można: skupienie uwagi, rozwijanie spostrzegawczości, pomysłowości, logicznego myślenia, szybkości orientacji i pamięci. Z tego między innymi względu umysłowy wysiłek związany z konstruowaniem palindromów może stać się doskonałym impulsem do wzbogacania słownika dziecka, rozbudzenia jego wyobraźni. Młody umysł chłonie szybko wiedzę – mamy zatem możliwość rozwijania kreatywnego myślenia u milusińskich przez ukazanie im słownej ekwilibrystyki: bawiąc i ucząc jednocześnie.

Bez obaw można udzielić odpowiedzi na pytanie: czy młodego czytelnika zaciekawia prezentowana zabawa słowami? – z pewnością tak. Dzieci już nie raz jeden dały świadectwo swego zaangażowania w tę formę zabawy od kilku lat tworząc palindromy (które między innymi drukowane są w „Angorce”). Potwierdzeniem tego stanowiska jest również żywe zainteresowanie uczniów, z którymi Tadeusz Morawski chętnie się spotyka w szkołach i z przyjemnością opowiada o swojej pasji. Nie mniejszą popularnością wśród młodych cieszy się inicjatywa przygotowywania ilustracji do wybranych palindromów. A przecież przez obrazek, obok poszukiwania sensu w zdaniu-palindromie, istnieje szansa wzmocnienia i pobudzenia żywej i plastycznej wyobraźni dziecka – to kolejny argument wzmacniający tezę o edukacyjnym wymiarze słownych gier.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że czytelników książki *A kilku tu klika* czeka miła graficzna niespodzianka – prezentowane palindromy i wiedza o ich tworzeniu przeplatana jest zabawnymi ilustracjami, obrazującymi przedstawianą w wybranym palindromie treść lub historyjkę. To jednocześnie zachęta do spróbowania własnych sił w „unaocznianiu” symetrii.

Możliwe, że po kilku stronach książki, wyteżony wysiłek umysłowy i gimnastyka szarych komórek przyczyni się do tego, że będziemy jeszcze bardziej

głodni wiedzy tworzenia i spragnieni chęci rozszyfrowywania. Przewidział to autor i z tego powodu zaprasza nas w jednym z rozdziałów książki na prawdziwą ucztę z palindromami (*Ucztujemy z palindromami*). A przyjęcie zaproszenia na to nietypowe spotkanie, na które *napichci pani i napichci pan* obfitować będzie w smaczne kąski (*me muszelki w ćwikle z sumem; ej, i krowa faworki je; Mela gorzej bób je z rogalem*). W zróżnicowanym palindromowym menu (*Ikar u baby ryba, buraki; a na jutro tort u Jana; no i luba da bulion*) oraz w bogactwie oferowanych potraw nie zabrakło też napojów (*popija kolę lokaj i pop; a narodowi po co piwo do rana?*).

Szczególnie spragnieni – przede wszystkim wiedzy – odnajdą w kolejnym rozdziale (zatytułowanym *Zabawy słowami*) przykłady kilkunastu innych form słownych igraszek; każda z nich została poprzedzona zamieszczeniem przystępnej definicji. Zresztą już podtytuł książki „palindromy i inne gry słowne” sugeruje, że uwaga autora koncentruje się nie tylko na gatunku zanurzonym w symetrii liter, ale również na ukazaniu pozostałych form słownych rozrywek. Dzięki zaprezentowaniu różnorodności i bogactwa łamigłówek, mamy możliwość poznania metagramów (wyrazy o szczególnych właściwościach, np. różniące się jedną literą: *bar, car, kat, kot* lub dodatkowo o przeciwnych znaczeniach: *wyście-wejście; zakaz-nakaz*), synonimów, homonimów, kalamburów, akrostychów, panagramów, turystychów. Jest tu również zabawa-próba poszukiwania sensu w wyrazach po usunięciu znaków diakrytycznych (*bańki-banki; żebra-zebra*), wyszukiwanie interesujących, mających „drugie dno” nazw miejscowości (*Grajewo-Graj!Ewo*), czytanych wspak nazwisk (*Nowak-kawon*). Charakterystyczne jest to, że dotychczas znane formy i gatunki zostają użyte do innych celów, np. akronimy wykorzystane zostają już nie tylko do zabawy w wyszukiwanie palindromowych skrótów, ale motywują do układania żartów, takiego rozszyfrowywania pierwszych liter wyrazów, by te tworzyły nowe zabawne znaczenia (*FIGLE – Fantazja Idei, Gry, Laba, Emocje*).

Obszerny rozdział poświęca autor imionom – część z nich szczególnie upodobała sobie formę palindromu: *Ada, Ela (Ada bilet Eli bada), Ala (Ala wzory rozwala), Dyzio, Iwan, Iza, Lola, Monika czy Grażyna (ino Grażyna twa w tany. Żar goni)*. Inny rozdział opisuje anagramy (przestawianie liter, np. *piasek-pieska-spieka; mrowiska-Morawski*), w kolejnym (*Palindromy a wiersze*) zaprezentowane zostają przykłady rymowanych miniatur (wierszy czytanych wspak); przybliżone zostają przy okazji zasady zabawy polegającej na włączaniu palindromów w formę wiersza.

Palindromy zakładają symetryczny układ poszczególnych liter (wydaje się, że przy nieograniczonej wręcz palecie możliwości). Można jednak pójść dalej i poruszyć swoją wyobraźnię na tyle, by oddać się zabawie w odczytywanie wspak wybranych sylab. Palindromy sylabowe, o których przeczytać możemy w rozdziale *Nietypowe palindromy*, są może mniej popularne niż klasyczne, niemniej stanowią swoistą alternatywę i również zapraszają do zabawy. Pomysły autora koncentrują się na przytaczaniu podpowiedzi, praktycznych wskazówek jak szukać „lustrzanych odbić słów”, jak wstawiać, rozszerzać, rozbudowywać (dodawać), ale i skracać (odejmować), rezygnować z liter, wyrazów by uzyskać nowy, świeży, zaskakujący palindrom. Przy tych działaniach niepostrzeżenie można od języka przejść do matematyki. A związek królowej nauk ze wspakoliterami jest o wiele bliższy, niż mogłoby się to wydawać. Udowadnia to Tadeusz Morawski poświęcając w swej publikacji nieco uwagi palindromom liczbowym. Obok arytmetyki mamy też geometrię, a tam, w palindromowym królestwie, prym wiedzie kwadrat arcymagiczny, w którym, gdy czytamy: „wierszami, kolumnami, wspak albo kolumnami wierszami wprost zawsze układa się ten sam palindrom”.

Niesamowicie barwny i różnorodny świat liter jest czasem tajemniczy i zaskakujący, zabawny i przerażający – uczy i bawi, jak najlepsza bajka. Młody czytelnik na stronach poradnika spotka znane postaci z opowiadań, uwikłane w sieć palindromowej symetrii. Najmłodszy czytelnik dowie się co słyhać u niebieskiego mieszkańca lasu (*ej, ma smerf u Kazi bób i za kufrem sam je*), nieco starszy pozna losy bohatera komedii Aleksandra Fredry (*a splancał psotnik papę. Papkin to splancał psa*) czy innej słynnej filmowej postaci (*ale Fantomasa graty targa samotna Fela*).

Tadeusz Morawski zabiera nas w słowną podróż, jesteśmy zaproszeni do poszukiwania relacji pomiędzy zabawą a nauką, do konfrontowania wyobrażeń o języku z własnymi możliwościami. Traktowanie czytelnika jak dobrego przyjaciela w pasjonującej i wciągającej zabawie, liczne – odpowiednio dobrane do poruszanej tematyki – przykłady gier słownych, to wszystko sprawia, że książka z pewnością spotka się ze znacznym zainteresowaniem nie tylko młodych czytelników, lecz również wszystkich pragnących pogłębić wiedzę z dziedziny słownych rozrywek umysłowych. Jest jeszcze jedna istotna kwestia, na którą warto zwrócić uwagę, szczególnie w perspektywie wszechobecnej komputeryzacji i ciągłego rozwoju multimedialnych usług (w tym i rozrywkowych). Tytuł książki *A kilku tu klika* wskazuje na bliskie związki z komputerem. Bo choć możliwe jest podczas zabaw słownych

wykorzystywanie tego wytworu techniki, to według autora powinno się ono bardziej sprowadzać do weryfikowania poprawności zastosowanych reguł w wymyślonym już palindromie niż do użycia wybranego programu komputerowego do jego komponowania. Pomysł i wykonanie należy do człowieka, któremu powinny wystarczyć, jak samemu autorowi wystarcza: „głowa, długopis i kartka papieru”. Wtedy to użycie własnych predyspozycji intelektualnych, aktywizowanie myślenia, utrwalanie zasad symetrii staje się doskonałą zabawą, a czysta satysfakcja z układania i odgadywania (odszukiwania) palindromów ukrytych w wierszach, szaradach, logogryfach, staje się jednocześnie inwestowaniem (choć nie zawsze uświadamianym) we własny rozwój.

*A kilku tu klika* to nie tylko zachęcenie czytelnika do zabawy przez liczne przykłady słownej żonglerki, zaprezentowanie przepisów na ich powstawanie, ale – co wydaje się trafionym pomysłem – możliwość skontrolowania własnych sił, zweryfikowania zdobytej wiedzy dzięki przygotowanym i zaprezentowanym w książce ćwiczeniom „sprawdzającym”. W tym praktycznym badaniu własnych umiejętności czytelnik nie jest pozostawiony sam sobie. W przypadku pojawienia się jakichkolwiek wątpliwości, na końcu książki może odnaleźć odpowiedzi; tym sposobem szybko zaspokoi ciekawość. Nie mniejszą satysfakcję sprawi zapewne czytelnikowi próba udzielenia odpowiedzi na zaprezentowane w książce zagadki, które zamieszczone zostały w ostatnim, dziesiątym rozdziale książki.

Dajmy się zatem ponieść tej nietypowej, słownej, intelektualnej przygodzie. Miłej lektury!

PS Więcej informacji o palindromach znajdzie czytelnik na stronie internetowej: [www.palindromy.pl](http://www.palindromy.pl)